

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBÓTY KAŻDEGO TYGODNIA.

PRZEDPŁATY:		Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłata i ogłoszenia naj- lepiej przysłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6 REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku w Łomży: Rocznie rb. 5. w Łomży: Rocznie rb. 1 k. 25. do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6. w Łomży: Rocznie rb. 1 k. 50. Łomża: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 2.		Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 22 do d. 28 października 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Temperatura w st. C.		Kierunek wiatru		Stopień zachm.		Względna wilgotność		Opady		Uwagi	
10	9 w. sred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.
22	10	8	6,8	SW2	W2	SW3	5	6	3	83	—
23	10	9	2,6	4,9	W2	SW1	N1	8	10	10	97
24	10	8	3,2	2,6	NO	SW1	SW2	1	1	0	90
25	10	9	5,0	5,7	SW2	W2	W0	2	2	10	89
26	10	8	1,8	4,6	SE0	SE0	NE1	1	2	0	85
27	10	9	1,9	4,4	E0	SE0	E0	9	10	10	97
28	10	9	3,3	3,7	0	SE0	0	10	10	10	96

Srednia 4,5 Srednia 91 Suma opadu 0,2 m. m.
Opiszenie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wia-
tr oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez lite-
ry—tychów, a 0172

MASZYNY

DO CEGIEŁ I DO ROZDRABNIANIA

oraz prasy do torfu wyrabia, jako specjalność
fabryka „KRUZENHOF“ w Rydze.

K. W. Schmidt i Synowie.

KONKURENCJA

Zegluga Jaworskiego i Rogozika
Wysła parostatki nie należące do syndy-
katu żeglugi codziennie:
z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano.
z Warszawy do Płocka o godz. 8 „
Przystan w Płocku 1-a od mostu
w Warsz. ostatnia po lewej str. mostu.

RZĄDCA

z dobremi świadectwami, młody żonaty,
poszukuje miejsca zarz. Wiadomość u re-
genta Brudnickiego w Płocku.

W. W. ks. ks. proboszczów zalecam

DUPLIKATY

z dobrego papieru welinowego, liniowane,
mocnej czarnej oprawie po cenie przy-
stępnej, a mianowicie:

Książka z 48 kart numer. kop.	40.
„ 72 „ „ „ „	50.
„ 96 „ „ „ „	60.
„ 144 „ „ „ „	80.
„ 192 „ „ „ „	1.
„ 240 „ „ „ „	1. 20.
„ 288 „ „ „ „	1. 40.

Księgarnia, mająca zaopatrzoną w wybór duży
tłumaczeń treści religijnej, ascetycznej i do
nabożeństwa, także we wszelkie druki i ma-
terjały piśmienne.

Statym klientom 10% rabatu
Wysyłanie pocztą za zaliczeniem.
L. BOKI księgarnia w Płocku.

ZARZĄD

ŻEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego
wysła parostatki

CODZIENNIE

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

Kalendarzyk tygodniowy

	Święto Kościoła	R. Katolickiego	Wskazówka
Środa 5 listop.	Zacharyusza i El.	Sławomira bi	
Czwartek 6	Leonarda, Fel.	Wszewada	
Piątek 7	Nikandra i Kar.	Żytozira	
Sobota 8	Godfryda	Sędziwoja	
Niedziela 9	Teodora	Bogodara	
Poniedziałek 10	Andrzeja z Aw.	Ładomira	
Wtorek 11	Marcina	Spitosława	

Wschód słońca o godz. 6 m 59
Zachód słońca o godz. 4 m 18
Wschód księżyc: pierwsza kwadra d. 8 listop.
o godz. 1 m 50 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 31 paźdz. 4 stop 11 ca i
pod Płockiem d. 1 listop. 4 „ 9 „
d. 2 „ 4 „ 5 „
d. 3 „ 4 „ 2 „

Temperat. w Płocku d. 31 paźdz. 4,2 5,2 4,2
d. 1 listop. 5,4 10,4 7,2
d. 2 „ 7,2 9,4 4,4
d. 3 „ 4,0 7,2 4,6

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 5 listopada w Ciechanowie, Sierpcu, 10 w
Góli minie, 13 Skępem, 26 w Bodzanowie

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 5 listopada w Ostrołęce 8 w Sniadowie,
17 w Jablonce, Makowie, 17 w Łomży, Andrzejów

wie, 18 Zambrowie, Tykocinie, Szczuczynie, 19 w
Myszynie, 20 w Łapach-Barwiskach, 24 w Ostro-
wku, 25 w Włocławku, 27 w Koluście.

TEATR POLSKI. Towarzystwo artystów dramatycznych pod kierunkiem artystycznym J. Zejdowskiego:

W czwartek „Dla szczęścia“ sztuka w 3 aktach
Przybyszewskiego i „Broń niewieścia“ Benedixa.
W sobotę „Mała Szwarzenkopf“ Zapolskiej.
W niedzielę „Sędzia Aledazy“ z francuskiego.

W poniedziałek, 21 października (3 li-
stopada), jako w wysoce uroczysty dzień
rocznicy wstąpienia na tron Jego Cesar-
skiej Mości Najjaśniejszego Pana
Mikołaja II Aleksandrowicza od-
prawione zostały w kościołach wszystkich
wyznań uroczyste nabożeństwa dziękczynne.
Miasta upiększone były flagami, a wie-
czorem iluminowane.

NASZE CUKROWNIE

(Artykuł nadesłany).

Jesteśmy w przededniu ogólnych zgroma-
dzeń cukrowni akcyjnych, jakie w ostatnich
latach powstały w naszej gubernji.

Akcjonariusze obliczają zawczasu, jaką
przypuszczalnie będzie wypłacona im dywi-
denda a ziemianie plantatorzy zaintere-
sowani są: czy zredukowana w roku bieżą-
cym cena buraków powróci do dawnej
normy.

Wyniki bilansów nowych cukrowni za
ubiegłą kampanję są niepomysłne i dywi-
dendy nie będą wypłacone a co do cen
buraków, to prawdopodobnie nie tylko do
dawnej normy nie powrócą ale jeszcze
ulegną pewnej redukcji.

Ogół nasz mało jest obznajmiony ze
sprawami przemysłu cukrowniczego i wy-
daje często mylne sądy, opierając swoje
przypuszczenia na dość wysokiej cenie cu-
kru konsumcyjnego i na dywidendach wy-
dzielonych w niektórych dawnych cukro-
wniach.

Zamiarem moim w dzisiejszym artykule
jest obznajmienie czytelników z faktycznym
stanem przemysłu cukrowego w naszym
kraju a w szczególności w naszej gubernji.
Przełom w cukrownictwie nastąpił w ro-
ku zeszłym z powodu nadprodukcji w Za-
chodniej Europie, wskutek czego ceny na
rynkach tamtejszych obniżyły się blisko o
50% w stosunku do cen placowych w la-
tach poprzednich a że cukrownie nasze
część swojej produkcji wywozić muszą obo-
wiązkowo za granicę i sprzedawać niżej
kosztów produkcji, więc tym sposobem cały
zysk pochłonięty zostaje, jaki na cukrze
sprzedanym na rynku wewnętrznym się
osiąga.

Czy są widoki na polepszenie konjun-
ktury w przemyśle cukrowym?

Poprawa cen na rynkach zagranicznych
wobec nagromadzonych zapasów jest na sze-
reg lat wykluczona.

Do usunięcia tego wywozu obowiązko-
wego za granicę na którym fabryki pono-
szą straty, dąży ministerjum finansów za
pomocą ograniczenia w przyszłości produ-
kcji i stale zwiększania konsumpcji cukru w
Państwie Rosyjskiem.

Rosja znajduje się w tem szczęśliwym
położeniu, że wzrost konsumpcji nie tylko
jest zależny od przyrostu ludności jak to

ma miejsce na Zachodzie, ale dobrobyt
kultura i komunikacje szerzą z każdym ro-
kiem używalność tego artykułu pierwszej
potrzeby.

Przyszłość zatem dla przemysłu cukro-
wego jest dobra i możemy mieć nadzieję
że za lat kilka normalny bieg przywróco-
ny będzie.

Widoki na przyszłość dla cukrowni na-
szej gubernji są o tyle trudniejsze, że pow-
stały w ostatnich czasach, że finansowane
były z nadzwyczajną trudnością, że kapitały
zakładowe wprost nie wystarczały na po-
budowanie fabryk — a co dopiero mówić
o kapitale obrotowym — musiano się posił-
kować kredytem i to kosztownym, to też
procenty od pożyczek spowodowały straty
na fabrykacji ubiegłej kampanji.

Założyciele tych fabryk z góry wiedzieli
że kapitały wkładowe nie są wystarczają-
ce, ale o większych mowy być nie mogło
ze względu na brak takowych, bo myślą
przewodnią inicjatorów nie był interes ka-
pitału a dźwignięcie miejscowego rolnictwa.
Ciężkie położenie cukrowni w naszej gu-
bernji powinni zrozumieć akcjonariusze, któ-
rzy na czas pewien zrezygnować muszą
z dywidendy, a plantatorowie z wysokich
cen za buraki.

Cukrownie prawdopodobnie zmuszone bę-
dą i na rok przyszły obniżyć ceny bur-
ków — co byłoby wielką przezornością ze
strony zarządów: aby umożliwić dalsze
prowadzenie i wzmocnienie stanu finanso-
wego fabryk.

Przeciwko temu plantatorzy nie powin-
ni oponować, gdyż tym tylko sposobem
egzystencja cukrowni jest zabezpieczona. Co
do zaliczek tych w miarę możliwości planta-
torzy nie powinni wymagać — fabryki bo-
wiem nowopowstałe kapitałów zapasowych
nie posiadają, a jedynie ze swego kredy-
tu takowych udzielają, a ten nie jest niewy-
czerpalnym.

V końcu plantatorowie zaniechać powin-
ni nadmiernych plantacji, po nad możność
i siły jednostki; fabryki udzielając bezpla-
tnie nasienia buraczanego powinny mieć
wydajność buraków z morga maksymalną a
a nie minimalną.

Nie należy zapominać, że założycielami
cukrowni w naszej gubernji są ziemianie,
ich kapitałami przeważnie powstały fabry-
ki i ciż ziemianie są kierownikami tych
interesów. Plantatorzy za pomocą udo-
skonalenia techniki gospodarczej dążyć po-
winni stale do zwiększenia wydajności bu-
raków z morga i mogą być pewni, że ob-
niżkę cen swego produktu tam odnajdą,
a dopomogą fabrykom do egzystencji, do
rozwoju i do przetrzymania chwil kryty-
cznych.

Akcjonariusze i plantator.

PŁOCK.

Dzień Zaduszny. Tak rzewny swoim na-
strojem dzień pamięci zmarłych — czczony
był tradycyjnie na cmentarzu płockim.

Tysiące swiateł zajaśniało na grobach,
aż luną biło na cmentarzu, a w tej tunie
złoczyły się liście, pozostałe jeszcze na drze-
wach. Wieczór był pogodny i prawdziwie
jesienny, co razem z tem oświetleniem skła-
dało się na widok iście czarodziejski.

Światłem, kwiatami, smutnem wspomnie-
niem i modlitwą czczono dzień pamięci
zmarłych.

Z naszych okolic.

Tow. drobnego kredytu w Lipnie. Płocki oddział Banku Państwa otrzymał zatwierdzone przez p. ministra skarbu, ustawy Towarzystwa drobnego kredytu w Lipnie z kapitałem zakładowym 3,675 rb.; z których 1,000 rb. asygnował Bank Państwa, a 2,675 rb. zebrali członkowie założyciele.

Najwyższa norma kredytu dla stowarzyszonego określona została do 200 rb.

Prócz kapitału zakładowego Bank Państwa otworzył T-stwu kredyt krótkoterminowy do 5,000 rb.

Członkami T-stwa mogą być mieszkańcy miasta i miejscowości okolicznych w promieniu 10-wiorstowym.

Miawa. Zachodzą tu obecnie częste wypadki szkarlatyny, która już pochłonęła kilka ofiar z pośród dzieci. Bolesć rodziców bezmierna.

Z Ostrowia piszą do nas: „Narzekała na naszą prowincję, na jej nudę, na brak rozrywek, któreby dla życia bezbarwnego, podzielonego w miarowych odstępach na godziny biurowe, obiadowe, poobiedniej drzanki i wieczornego obmawiania wad swego bliźniego, dały choć trochę wrażeń odmiennych, umysłowych i estetycznych, któreby łącząc towarzystwo, więcej do siebie zbliżały, budząc uśpioną myśl z letargu, dając korzyści moralne, bo wszak nie jednym chlebem człek żyje, jak mówi stare przysłowie.

Do takich rozrywek, do takich łączników towarzystwa należą przedstawienia amatorskie, które jednak tak rzadko urządzić prowincja, gdy te stanowią tylko korzystnie na jej życie i obyczaje wpływać mogą.

Myśli te, wyrażam będąc pod wrażeniem przedstawienia amatorskiego, urządnego w tych dniach w Ostrowiu na rzecz odnowienia sali teatralnej straży ogniowej i powiększenia jej dochodów.

Grano trzy sztuki: Kajeio, Dobrzańskiego, Z rozpacz, Gwałowicza i Nasze bżiki H. Piątkowskiego. Prócz tego urządzono dwa żywe obrazy: Poppea i Ligja z Quo Vadis i Pojedynek Bohuna z Wołodjowskim z Potopu Sienkiewicza.

Reżyserji i amatorom należy się najszybsze uznanie i wdzięczność za sumienne wypracowanie swych ról, za żywość całej akcji, śmiałość i werwę, godną prawdziwych artystów. Po każdym akcie teatryk trząsł się od sutych oklasków.

Rolę jarmarcznego, adonisa Kajeia, letniej cory na wydaniu Ksawerki, energicznego Henryka, Sentymentalnej ciotki Pelci, przeżytego rotmistrza, Gertrudy z jej mediumistycznym kochankiem panem Roszonko, twórcę czwartego wymiaru Wirskiego, ślicznego, dowiepnej Madzi, Dziubkiewicza, Impresjonisty, Dekadenta — wykonane były, jak na amatorów bez zarzutu. Teatryk pełen był śmiechu i kilkakrotnych oklasków. W zachwyt wprawiły wszystkich śliczne, dekorowane żywe obrazy, które odtwarzano kilkakrotnie.

Przedstawienia odbyły się w sobotę i niedzielę. Dochód z soboty użyto na opłacenie kosztów urządzenia i odnowienia teatryku, zaś około 100 rubli dochodu z niedzieli wpłynęły na powiększenie dochodu kasy straży ogniowej. A więc przyjemne z pożytecznym.

Słowem dla reżyserji i wykonawców należy się słusznie zasłużone laury i słowa szczerzej zachęty, które śmiem tu wyrazić.

Głos z Łomży.

Pożary. Straty, jakie ponieśli mieszkańcy g. łomżyńskiej, w czasie 16—27 września r.b., w ruchomościach i dobrach nieubezpieczonych wynoszą — poważną sumę 15,787 rb. Asekuracja spalonych w tym czasie budynków wynosi ogółem 16,486 rubli. Na 8 pożarów, 2 przypadła na podpalenie, 1 na nigostrożne obchodzenie się z ogniem; 1 na zbyt nie palenie w piecu. W pozostałych wypadkach przyczyna wszczęcia się ognia nie wysledzona.

WIADOMOŚCI.

Reforma szkół miejskich rozpoczęła się od zmian, zaprowadzonych w szkołach 4-o klasowych tego typu. Kurs tych szkół ma odpowiadać kursowi 6-iu klas gimnazjum, ze szczególnym zwróceniem uwagi na matematykę i języki nowożytne. Ma być wykładane również w krótkim zarysie obowiązuje prawo cywilne i administracyjne.

Ministerjum rolnictwa poleciło zarządom miejskim dóbr państwa sporządzić wykazy lasów prywatnych, ważnych dla danej miejscowości pod względem atmosferycznym.

Lasy te ministerjum projektuje nabywać na rzecz skarbu.

Szosa. W Warszawie bawiła komisja, wydelegowana przez ministerjum komunikacji, która orzekła, że pokład żwiru na szosach w Królestwie — jest za cienki: przeciętna norma 4 do 5 sążni sześciennych żwiru na wiorstę drogi nie wystarcza, wobec czego norma ta będzie powiększona do 7-iu sążni. — Ministerjum postanowiło na skutek tego orzeczenia powiększyć kredyt na zakup kamienia od 1903 r.

Uregulowanie wychodźstwa. Ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło uregulować sprawę wychodźstwa do Prus, oraz zabezpieczyć robotników z Królestwa od wyzysku pruskich przedsiębiorców. W tym celu zażądano od gubernatorów i komórek celnych wykazów liczby włościan, przechodzących corocznie za granicę, liczby paszportów i przepustek, oraz protokołów sporządzanych za przejście nielegalne.

Rozciągniętą również zostanie kontrola nad kantorami, oraz osobami prywatnymi, zajmującymi się wynajmem i dostarczaniem robotników do Prus.

Ministerjum spraw wewnętrznych, zbadawszy prośbę włościan skierniewickich, aby w przyszłości przy obliczaniu strat zrządzonych przez ćwiczenia wojskowe, komisje brały pod uwagę i szkody, powstałe wskutek udeptywania ziemi, co powoduje niemałe trudności przy orce — doszło do przekonania, że prośba ta zasługuje na uwzględnienie.

Dozór sanitarny na statkach. W okręgu warszawskim komunikacji ustanowiono niedawno dozór sanitarny na drogach wodnych, wobec czego wszyscy właściciele statków zostali zobowiązani do zaprowadzenia na każdym statku książki sanitarnej, do której lekarz zapisywać będzie uwagi, dotyczące usunięcia braków zdrowotnych, zauważonych na statku.

Kilka słów wyjaśnienia

(p. Michałowi Nałęczowi).

W Nr 81 „Ech płockich i łomżyńskich,” w korespondencji z Bodzanowa p. Michał Nałęcz podaje swoje wrażenia z podróży przez Bodzanów i okolice. Zatrzymując się w mleczarni spółkowej celem zwiedzenia jej urządzenia, robi smutne spostrzeżenie, że: „całe, literalnie całe urządzenie mleczarni” pochodzi z niemieckiej fabryki pod firmą „Bergendorfer i Eisenwerk.” Pan M. Nałęcz zastanawia się, czy winię pp. Kowalskiego i Trylskiego (w Warszawie), którzy popierają fabrykaty hambarskie, czy też obywateli bodzanowskich, że nie zrobili w tym względzie przy obstarunkach odpowiednich zastrzeżeń — rozstrzygnięcie pozostawia czytelnikom.

Zdaje się, kwestja postawiona przez p. N. jest tak jasna, że wypływa stąd winy jednej i drugiej strony, tembardziej, że według pana N., winowajcy mogli byli dostarczyć i zaopatrzyć się w maszyny i przyrządy mleczarskie, pochodzące z fabryk polskich p. Franciszka Magiera na Szląsku i zakładów barona Lessera w Warszawie.

P. Michał Nałęcz istotnie dość szybko załatwił się z obwinieniem obydwóch stron, lecz niestety nie uznał za stosowne, czy też nie chciał, lub nie umiał postawić sprawy w świetle prawdy. Pytam, czy pan N. zna na prawdę choć jedną krajową, lub przynajmniej polską fabrykę maszyn mleczarskich? Jeżeli tak, to proszę o adres, tylko nie fabryki p. Fr. Magiera na Szląsku, lub zakładów br. Lessera. P. baron Lesser nie posiada bowiem żadnych zakładów, jest tylko, również jak firma Kowalski i Trylski — składnikiem i przedstawicielem firm zagranicznych. — Co się zaś tyczy tej pierwszej, polskiej fabryki, to istotnie znajduje się ona na Szląsku, nawet w Wrocławiu, ale firma jej nfe Franciszek Magier, lecz Frau Maager, a właściciel jest typowym Niemcem niemieckiego pochodzenia, nieznającym zupełnie polskiego języka. Fabryka Franz Maagera nie jest nadto znana z wyrobu maszyn mleczarskich, lecz tylko i prawie wyłącznie z wyrobu produktów chemicznych, jak farba do masła i sera, podpuszczka do sera i innych.

Czy więc wskazywanie takich firm nie jest lekceważeniem dobrej sprawy i bałamuceniem ogółu czytelników, z dobrą wiarą odnoszących się do krytyki p. Nałęcz?

Nie obwiniam pana N. aby w ten sposób smutniejszą winę p. p. Kowalskiego i Trylskiego i obywateli bodzanowskich, ale z kolei ja teraz oddaję do rozstrzygnięcia czytelnikom: czy, jeśli nie posiadamy krajowej

fabryki maszyn i przyrządów mleczarskich, nie mamy urządzić mleczarni? czy też brać maszyny z zagranicy, dopóki nie powstanie fabryka krajowa?

Pana Michała Nałęczu boli najwidoczniej, że urządzenie mleczarni bodzanowskiej, pochodzi z niemieckiej fabryki Bergendorfer Eisenwerk (nie Bergendorfer i Eisenwerk), jak mylnie p. N. poinformowano. Pod tym względem mam jednakową z p. N. błędność, zdaje się wspólną naszej rasie i mogę zapewnić sz. p. N., że firma Kowalski i Trylski usilnie stara się o wyrugowanie z handlu maszyn niemieckich, zwłaszcza po ostatnich wypadkach zaszłych w Prusach Zachodnich i Księstwie Poznańskim.

Na obronę zaś obywateli bodzanowskich mogę postawić fakt, że biorąc maszyny z Bergendorfer Eisenwerk zaopatrzyli się w urządzenie z najbardziej znanej i renomowanej fabryki, wyroby której nadtożw znaczny sposób są tańsze od innych zagranicznych fabrykatów. Niejednokrotnie przeprowadzone kalkulacje i chęci zawiązania stosunków z fabrykami maszyn mleczarskich nie niemieckimi, przekonały mnie o bardzo znacznej różnicy cen i dobroci towaru.

Zresztą urządzenie mleczarni bodzanowskiej nie jest „literalnie całe” pochodzenia niemieckiego; kocioł parowy i komin są wyrobu krajowego, wirówka zaś do odtluszczania mleka pochodzi ze Szwecji.

Uwagi p. Nałęczu miałyby wreszcie poważniejszą doniosłość, gdyby mleczarnia bodzanowska była urządzana w bieżącym roku, nie zaś w zeszłym; t. j. jeszcze przed owym raptownym zwrotem odpięcia niemieckiego przemysłu, wywołanym ostatnimi wypadkami w państwie pruskiem.

Na zakończenie chciałbym jeszcze pana N. poinformować, że z powodu małego u nas zapotrzebowania, na urządzenie dużych mleczarni parowych, wyrobu odpowiednich maszyn w kraju niema i nie prędko jeszcze będzie miał pole rozwoju; natomiast kroki ku rozwinięciu wyrobu maszyn mleczarskich ręcznych, oraz udoskonaleniu wyrobu naczyń blaszanych zostały przemianę poczynione. — Dziś firma Kowalski i Trylski jest w stanie zaopatrzyć ziemian we wszystkie potrzebne przyrządy pochodzenia krajowego, nie wyłączając masielnic, wgniataczy do masła, pasteryzatorów do śmietanki, nawet wag do próbnych udów i różnych naczyń blaszanych; wyjątek stanowią jedynie wirówki do odtluszczania mleka, których wyrób ze względu na konieczność dobrego wyspecjalizowania fabryki, oraz postawienia na szeroką skalę, wymagający dużego nakładu kapitału, jest połączony dla naszych warunków z dużymi trudnościami, kępowanemu nadto wielkiem udoskonaleniem tych maszyn i niską ceną fabrykatów zagranicznych. Natomiast pocieszającym jest, że największą sławą cieszą się wirówki szwedzkie i w tym artykule konkurencja niemiecka nie wytrzymuje sporu.

Zygmunt Rudowski.

Z czasopism.

„Śpiew Kościelny” pod nowym kierunkiem ks. E. Gruberskiego rzeczywiście ożywił się wielce. W paru ostatnich numerach tego pisma wszczęta została sprawa dość dla ogółu interesująca, mianowicie sprawa udziału kobiet w chórach kościelnych podczas nabożeństw uroczystych. Zasadniczo, według przepisów liturgicznych, jak to tłumaczy ks. Nowowiejski, kobiety nie powinny być dopuszczane do udziału w chórach, z wyjątkiem nabożeństw t. z. prywatnych (nabożeństw majowe, czarne, różaniec).

Poruszył sprawę tę ks. Syski, który na zasadzie orzeczenia „mulier in ecclesia tacet” (kobieta powinna milczeć w kościele), wystąpił przeciwko śpiewom kobiet w chórach kościelnych. Ks. S. uważa śpiew kobiety w kościele za zbyt miękkie, nieodpowiadający nastrojowi świątyni.

W obronie kobiet stanęła „płocczanka”, która zbija energicznie wywody ks. S. i stawia sprawę udziału kobiet w chórach kościelnych na gruncie emancypacji niewiast.

W końcu swego listu, „płocczanka” taką wypowiada myśl, zupełnie według nas słuszną: „niech szan. ksiądz dobrodziej zamiast wafłuchowania się „w marzycielsko-pociągająco-ziemski śpiew słowika (niby śpiew kobiecy) przyłoży swe ucho do serca, znużonej ustawicznymi wysiłkami ludzkości, a przękną się, że pragnienia i hasła, z jakimi ona odważyła się próg XX wieku przekroczyć, są więcej ludzkie i więcej może nawet chrześcijańskie, niż jego, że dziś kwestja nieetyko słabych, ale i najjaśniejszych inaczej jest

Druk K. Miecznikowskiego w Pilecku, ulica Warszawska.